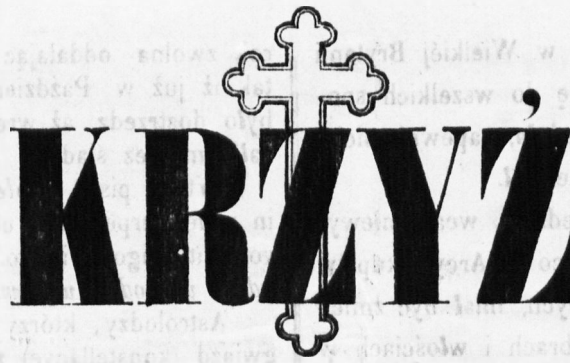


Wychodzi raz na tydzień w Niedziele.

**Przedpłata wynosi:**

W MIEJSCU	Z POCZTĄ
Rocznie 5 Zł.	60 kr.
Półrocznie 1 „ 75 kr.	30 „
Czwórrocznie 1 „	15 „
Do datk rocz. 2 Złr.	10 „

Za granicami Państwa Austryjackiego drożej o wartość marki pocztowej.



Redakcyja i Ekspedycyja „KRZYŻA” przy Ulicy Brackiej pod l. 15q na dole.

**Przedpłatę przyjmują:**

WW. XX. Proboszczowie z prowincyi jako też wszystkie urzęda pocztowe, oraz właściciele drukarni w Krakowie.

Listy z pieniędzmi przesłane będą winny franko.

Listy nie frankowane nie przyjmują się.

**XXXIII.**

W dalszym toku uwag w Raniżowie czynionych, znajdujemy w dziale piątym, pod tytułem: „Zewnętrzna organizacyja kościoła w Galicyi,” następujące za-pytanie: „Czyliby niepotrzeba pomnożyć liczby Biskupów i Parafii w Galicyi?”

To pytanie ma dwie strony. Stronę czysto duchowną, uwzględniającą wyłącznie religijne potrzeby ludności naszej prowincyi, i stronę ekonomiczną, obliczającą wydatki na coroczne załatwienie tychże potrzeb.

Czy strona ekonomiczna albo finansowa tej kwestyi harmonijnie idzie w parze z stroną czysto duchowną, religijną? Zdaje się że nie.

A więc na kwestyi funduszów utyka cała ta sprawa.

I rzeczywiście kwestyja funduszów główną tu gra rolę.

Jak zaś ta kwestyja funduszów według norm w austryackiem Państwie ustanowionych, nam się przedstawia?

Gdyby ją najniżej postawić, na podobieństwo, na przykład Tarnowskiej dyecezyi, według tychże norm austryackiej Monarchii, nowszemi już czasy ustanowionej, to roczny rochód takiego biskupstwa wynosi:

Kongrua Biskupa . . . . .	12,000	Guld.
Trzech kanoników Prałatów a 1,200 fr. . . . .	3,600	„
Czterech „ nieprałatów a 1,000 „ . . . . .	4,000	„
Potrzeby kościoła katedralnego . . . . .	2,000	„
Konsystorz i urzędnicy jego . . . . .	2,000	„
Seminaryum rocznie przynajmniej . . . . .	5,000	„

Razem więc . . . 28,600 Guld.

Jakiegoż potrzeba majątku, czy w włościach, jak to stolica apostolska słusznie wymaga, czy w kapitałach, aby roczny dochód przynosił taką sumę, jaka na pokrycie tych potrzeb niezbędnie jest potrzebna?

I to odstrasza wszystkich, albowiem wycieńczony skarb Państwa, nie czuje się na siłach przyjmowania na siebie takich wydatków.

A jednakże, pominąwszy względy na skarb Państwa, wychodząc ze stanowiska samodzielnego autonomicznego urzędu kościoła, twierdzimy, że z wszelką łatwością tak dalece pomnożyć można liczbę biskupów i dyecezyi, iż każda przestrzeń ziemi w naszej prowincyi licząca 200,000 katolickich mieszkańców, mogłaby stanowić osobną, we wszystkie swe potrzeby zaopatrzoną dyecezyę.

Wychodzimy z naszej chłopskiej zasady: „Gromada to wielki Pan”! i w następujący sposób liczymy:

Podług powyższego obliczenia roczne wydatki dyecezyalne wynoszą okrągłą liczbą 30,000 Guldenów.

200,000 ludności stanowi, według pospolitego obliczenia, przeciętnie 40,000 rodzin.

Rozłożywszy więc 30,000 Guldenów na 40,000 rodzin, wypadłoby na każdą rodzinę, bez różnicy stanu i majątku po  $\frac{3}{4}$  Guldena, to jest po 3 złote polskie, lub po 75 centów. Tak drobną składkę, na tak święte i pożyteczne cele, każda rodzina łatwo i chętnieby poniosła. Każdy urząd gminny mógłby zająć się peryodycznem tychże składek zebraniem, i odsyłaniem czy to pośrednio przez Proboszcza swego, lub dziekana, czy bezpośrednio, do kassy dyecezyalnej przy konsystorzu utworzyć się mającej, i przez kancelaryę konsystorską, pod kontrolą Biskupa i kapituły, administrowanej.

Prawda, że wtenczas dyecezya sama sobie byłaby Patronem i fundatorem, że może w tym autonomicznym stanie rzeczy, niektóre prawa i przywileje inaczejby się niż dotąd jest zwyczajem, ukształtowały. Może zbliżyłyby się do stanu rzeczy w Zjednoczonych

Stanach Ameryki północnej, lub w Wielkiej Brytanii istniejącego. Ale kościół, który się do wszelkich społecznych stosunków zastosować ~~zdoła~~, ~~zapewnie~~ ~~nicby~~ na tem niestracił, ~~nicby~~ nie ucierpiał.

Z tego atoli, cośmy tu powiedzieli, wcale niewynika, aby istniejący stan rzeczy, co do Arcybiskupstw i Biskupstw od dawna utworzonych, miał być zmieniany, lub ich fundacye, w dobrach i włościach w jakikolwiek sposób zabierane, przemieniane lub przestaczane.

Na jedną tylko, przy projektowanem pomnożeniu dyecezyów piszemy się zmianę, to jest, na zmianę rozgraniczeń terytoryalnych istniejących dyecezyi, na rzecz nowo ufundować się mających, w miejscach, od terazniejszych dyecezyj odleglejszych.

Nakoniec, odwołujemy się na to, co już w tym przedmiocie w Numerze 10 „Krzyża”, ze względu na obrządkowość wyraziliśmy.

X. W. Serwatowski.

## O narodzeniu JEZUSA CHRYSZTUSA.

### GWIAZDA MESSYASZA.

*Dalszy ciąg.*

Kiedy w r. 1604 Astronomowie w dostrzeganiu swoim patrzyli na *połączenie wyższych planet Jowisza i Saturna, zoczyli naraz między Saturnem i Marsem w nodze ofincha, nową gwiazdę z blaskiem stałej gwiazdy*, prawie jak Jowisza, Saturna i Marsa, rozszerzającego nadzwyczajną jasność, a nawet, jak im się zdawało — kolorowe — mieniające się światło na niebie. Połączenie to przedstawiało wspaniały widok; Żadna inna gwiazda na niebie nie świeciła z taką mocą i świetnością, jak te dwie wyżej wymienione a tak blisko siebie zostające planety, iż światło ich prawie się w jedno zlewało ognisko. Zeszły się one dnia 17 Grudnia 1603 r. w znaku ryb, a więc jeszcze w trójkącie wodnym, kiedy przeszły do ogniściego trójkąta Barana w następnej wiosnie, dotarł jeszcze do nich *Mars, potem słońce, Merkuriusz i Wenus*, i we Wrześniu tegoż roku pojawiła się właśnie owa jakoby stała gwiazda z swoim nadzwyczaj silnym i rażącym światłem. I tak świeciła nadzwyczajna gwiazda ta, jako gwiazda pierwszego rzędu co do wielkości swojej, pełna najokazalszego blasku, razem z trzema wspomnionymi planetami, potem przez cały

rok z wolna oddalając się, coraz to bardziej malała, tak iż już w Październiku 1605 r. ledwo ją można było dostrzedz, aż wreszcie w Marcu 1606 r. znikła całkiem bez śladu.

Wtedy pisał *Kepler* dzieło swoje: *De nova stella in pede serpentarii, et qui sub ejus exortum de novo iniiit, trigono igneo. Pragae 1606. O nowej gwiazdzie w nodze węźownika.*

Astrolodzy, którzy od dawna już takie gromady gwiazd (konstellacye) za ważne poczytywali, podzielili z tego właśnie względu domy planet czyli dwanaście znaków niebieskiego zwierzyńca na cztery *trigony*, czyli trójkąty, z których każdy trzy w sobie mieści domy pod dowolnie przyjętą nazwą. Tak tworzą *Baran, Lew i Strzelec* ogniasty trójkąt; *Byk, Panna, Koziorożec*, ziemski; *Bliźnięta, Waga i Wodnik*; powietrzny; a *Rak, Niedźwiadek i Ryby* wodny trójkąt. Prócz tych dwunastu znaków zodiaku podzielili oni potem obiedwie półkule o dwóch strefach północnej i południowej, znów na dwadzieścia cztery, a *zatem całe sklepienie niebios na 36 gromad gwiazdowych*, odpowiednio 10 razy 36 stopni ziemi. Gwiazdy te obydwóch półkuli *odpowiadają stosunkowo równie tylu częściom powierzchni ziemi*, z których każda pewne mieści w sobie kraje. Gwiazdy stałe poczytywali jakoby za spółgłoski, gwiazdy zaś ruchome za samogłoski, które połączone tworzyły tajemnicze pismo gwiazdziste, mieszczące w sobie niechybne losy odpowiednich krajów, i które stosownie do tego, jak się zeszły czynniki, lub opór sobie stawily, przepowiadały szczęście lub nieszczęście, koronę lub nędzę.

Mieszkaniec Wschodu zowie takie systemy konstellacyjne powrozami od namiotu króla niebieskiego, w namiocie zaś samym widzi obraz składu i ustroju państwa. Któreby zaś kraje przypadały w oznaczone znaki niebieskie w systemie stariej Astrologii, tego nie dochodziliśmy, bo to przekraczało zadanie nasze; tyle pewna, że *baran oznaczał Persią* cfr. Daniel 8 — Egipcycy wieszczce odpowiedzieli Aleksandrowi, że słońce — hammonbożkiem obrońcą jest Greków, a księżyc patronem Persów; zaćmienie jednego z tych ciał niebieskich sprowadza prawie zawsze nieszczęście przez życzliwość ich osłanianemu ludowi. Curtius IV, 10 — *ryby Syrię i Palestynę*. A ponieważ *ryby*, jak to słyszeliśmy, uchodziły za *dom sprawiedliwości i świetnej chwały*, *Saturn zaś i Jowisz były gwiazdami dobre mi szczęście oznaczającami*, przeto też chwila zejścia się ich *przepowiadała zawsze pojawienie się proroka, jak za czasów Mojżesza*.

Saturn i Jowisz wstępują co dwadzieścia lat w połączenie (konjunkcyę), co 200 lat przechodzą w inny trójkąt, a blisko 800 lat (794 lat 4 miesiące i 12 dni) potrzebują do przebiegu swego przez cały zodiak, tak iżby znów w tym samym stanęły trójkącie,

z którego wyszły, i w dawnym pierwszym swoim porządku nowy swój rozpoczęły obrót. Z tych co 800 lat powtarzających się obiegów i ponawianych stanowisk, poczytywali astronomowie już od dawna — *konjunkcje w ognistym trójkącie* za nader ważne: *Kepler* którego życie przypadło w rok świata 5600, wedle w on czas zwyczajnej rachuby, podzielił cały czas ziemski na siedm takich wielkich — ośmiowiecznych okresów świata, po których każdorazowym upływie następowała zawsze wracająca się epoka pierwszego, ognistego trójkąta, rozpoczynająca nowy obrót świata i otwierająca nowy okres czasu. Każdy taki okres stawia ziemię i życie ludzkie o jeden stopień czasu wyżej.

Z Adamem na 4000 lat przed Chrystusem rozpoczyna się pierwszy wiek świata, a kończy się na *Enochu* 3200 przed Chrystusem. *Enoch* otwiera drugi okres czasu, który się kończy z potopem na 2400 lat przed Chrystusem. I rzeczywiście wspominają też najstarsze astronomiczne *roczniki Chińczyków* o owem szczególniejszem połączeniu planet w dniu Nowiu z słońcem 2449 r. przed Chrystusem około czasu tego straszliwego potopu. *Noe* rozpoczyna trzeci okres, który ciągnie się aż do *Mojżesza* 1600 r. przed Chrystusem. Z wyjściem Żydów z Egiptu nastaje nowy wiek, czwarty dzień świata, aż do powstającej ery Greków, Babilończyków i Rzymian, czyli aż do *Izajasza*, który piąty stanowi okres czasu, 800 lat przed Chrystusem. *Chrystus* wreszcie występuje w szóstym dniu świata, jako drugi Adam w dziejach ludzkości.

Pierwszy znów okres nowszego czasu kończy się z *Karolem W.* 800 r. po Chrystusie, drugi, którego końca sam *Kepler* dożył, w wieku rozdwojenia kościoła na zachodzie czyli *reformacji* 1600 r. po Chrystusie. Patrząc na tak wielkie i ogólne przewroty czasu swojego i przenosząc się w koniec trzeciego okresu swojego obrotu planetarnego — woła *Kepler* żałośnie: „Ubi tunc nos et modo florentissima nostra Germania? et quinam successores nostri? an et memores nostri erunt? Takim jest zdanie *Keplera* o nowo zjawionej gwiazdzie w nodze węzownika, jaka się za dni jego pokazała w czasie wielkiego połączenia prawie wszystkich planet.”)

*Ciąg dalszy nastąpi.*

) *Opat Trithemius Sponheim* pisał książkę o niebieskich *Inteligencyach*, które wpływ swój wywierają na rządy świata, i powiada: że siedm duchów planetarnych rządzi w rozmaitych okresach dziejów i że każdy z nich panuje 364 lat i 4 miesiące. Przepowiada przytem, że w końcu XIX wieku powstanie nowa religijna sekta.

## HISTORIA POLSKA.

przez X. J. B.

*Pogrom Brandenburczyków i Krzyżaków.*

### Wiec w Chęcinach.

ZWYCIĘZTWO POD PŁOWCAMI.

*Dalszy ciąg.*

Przerażeni temi niepowodzeniami *Krzyżacy* udali się znowu do chrześcijańskich uczuć Zachodu, ogłaszając krucyatę na *Łitwę*. Zgromadziło się do 20,000 rycerzy z *Niemiec*, *Czech* i *Anglii*, *Luxemburcki* król czeski, sławny swojego czasu rycerz i awanturnik. Z temi siłami *Krzyżacy* zdobyli *Miedniki* na *Żmudzi*, ale obróciwszy prędko oręż przeznaczony na pogan przeciwko *Polakom*, zdobyli i pustoszyli *Kujawy*. *Niezłama*ny *niczem Łokietek* wyprawił się na nowo w r. 1330 na czele licznych polskich, litewskich i węgierskich zastępów, przeszedł fortelem rzekę *Drwęcę* pod *Lubiczem* myśląc o zdobyciu całego kraju, kiedy nieporozumienia między wodzami *Wilhelmem* węgierskim a *Giedyminem* Litewskim, a nadto niedostatek żywności w obozie skłoniły go do zawarcia rozejmu z *Krzyżakami*. *Krzyżacy* oddali *Polsce* *Bydgoszcz* i *Wyszogród*; zaś co do *Pomorza* miały się toczyć dalsze układy, w których pośrednictwo przyjęli król węgierski *Karol Robert*, i czeski *Jan Luxemburczyk*.

Wojna jednak nie była wcale skończoną, ale tylko zawieszoną. Należało się przysposobić na nową wojnę, zwłaszcza że nowy mistrz *Krzyżacki* *Lotaryusz* książę brunświcki opanował wiarołomnie przed końcem rozejmu *Bydgoszcz*. Wprzód jednak *Łokietek* widząc się niedalekim grobu, pragnął uporządkować sprawę domową. W tym celu w sam dzień kończącego się rozejmu na ś. *Trójcę* w r. 1331 zwołał *Łokietek* sejm czyli *wiec* do *Chęcin* i powołał nań, jako powiada *kronika*: „pralatów i baronów z całego kraju.” Na tem zgromadzeniu powydawał *Łokietek* pewne rozporządzenia i edykta, dalej, mówi ta sama *kronika*, dokładniejszych jednak wiadomości nie podaje. Nie ufając przytém zapewne wierności wielkorządcy *Wielkopolskiej* *Wincentego* z *Szamotuł*, złożył go na tem zgromadzeniu *Łokietek* z urzędu, a zarząd *Wielkopolskiej* oddał synowi swemu *Kazimierzowi*.

To przyspieszyło ostatecznie wiezącą już i tak po nad głowami wojnę. *Wincenty* oburzony niełaską króla zbiegł co tchu do *Krzyżaków*, a przyjęty radośnie od ówczesnego mistrza *Krzyżackiego*, sprowadził zakon na *Wielkopolskę*, zamierzając schwycić samego nowego wielkorządcę królewicza *Kazimierza*. — *Kazimierz* wprawdzie uszedł, ale *Wielkopolska* została srodze przez *Krzyżaków* zniszczoną. Nie przesta-

jąc na tem ponowili Krzyżacy tegoż samego jeszcze roku 1331 daleko jeszcze okrutniejszy napad na Wielkopolskę, w którym dwanaście najmniejszych miast zniszczono, a cały kraj morzem płomieni zalano. Tą razą przecież nie uszło im bezkarnie. Od Zwolenia bowiem do Głuszyna część szlachty Wielkopolskiej usypała z pomocą chłopów wał z głębokim rowem, za którym cała ludność okoliczna się schroniła. Kiedy więc Krzyżacy nie mogąc zdobyć Kalisza zwrócili się ku Koninowi, odkomenderowali znaczną część jazdy, aby zdobyła ten wał i zasiłek. Napadnięci jednak odparli atak, a otrzymawszy posiłki od Łokietka i wyruszywszy z zasięku, wytłukli co do nogi jazdę pruską. Długosz powiada, że na tem miejscu długo jeszcze widziano bielejące poległych kości.

*Ciąg dalszy nastąpi.*

## Liturgika.

### I.

#### O chlebie jako materyi najsw. Ofiary.

*Ciąg dalszy.*

Więcej dekretów nie przytaczamy, odsyłając czytelników do licznych w tej materyi przepisów w teologii i rytuałach zawartych. Jako zaś między wszystkimi tajemnicami świętymi, które nam Pan Zbawiciel nasz, jako pewne łaski bożej naczynie zalecił, niemasz żadnej takowej, któraby z najświętszym Sakramentem porównać się mogła, tak też niemasz żadnego, tak złośliwego uczynku, za którybyśmy się większego karania Boskiego bać mieli, nad ten, jeżeliby ta rzecz, która jest wszelkiej świątobliwości pełna, i owszem która w sobie samego Dawcę i źródło Sakramentów zamyka, świątobliwie i nabożnie sprawowaną nie była. Co Apostoł i mądrze uważał i w tem nas jawnie upominał, bo gdy pokazał jak ciężki grzech zaciągają ci, którzy nie rozsądzą Ciała Pańskiego, tedy zaraz przydał: *Dla tego między wami jest wiele chorych i słabych i wiele ich zasnęło. Bo byśmy się sami sądzili, nie byłibyśmy sądzeni. Lecz gdy bywamy sądzeni, od Pana bywamy karani: abyśmy nie byli z tym światem potępieni.* (Ep. I. Ad Corint. c. XI. 30, 31, 32.) Przeto — są słowa katechizmu rzymskiego — aby lud chrześcijański, (poznawszy iż temu niebieskiemu Sakramentowi, Boska cześć wyrażoną być ma,) i obfitych łaski pożytków dostał i sprawiedliwego gniewu Bożego uszedł, te wszystkie rzeczy Pasterze dusz z największą czcią i uszanowaniem sprawować i bardzo pilnie wyklądać mają, któreby świętość tego Sakramentu, poważność jego lepiej i bardziej objaśnić mogły. —

### II.

#### Czyli Grecy zawsze używali kwaśnego a Łacinnicy praśnego chleba przy najsw. Ofierze?

Rozwiązanie tego pytania najuczestszych mężów mocno zatrudniało. Niektórzy rozumieją, iż co się Greków tyczy, rzecz jest rozstrzygniętą, lecz można im przypomnieć, iż w pierwszych kościoła czasach, było bardzo wielu chrześcian, co się zwyczajów żydowskich ściśle trzymali, którzy przestrzegali szabasów, a zapewne też i jedzenia w czasie przepisany praśnego chleba. Do tych rzędu policzyć można owych Azyi biskupów, co za czasów Wiktora wraz z żydami 14 miesiąca Nizan Wielkanoc obchodzili, a zatem co do chleba także z Żydami trzymali. Komu się to zdanie bezzasadnem bydyć zdaje, niech następujące świadectwa rozważy:

*Klemens Aleksandryjski* mówiąc o Eucharystyi powiada: *iz Pan nakazał przed przyjęciem Eucharystyi staroego człowieka z siebie złożyć, podobnie jak stare pożywienie.* (Veterem et carnalem nos jubet exuere corruptionem, quemadmodum et vetus nutrimentum, alterius novae Christi dietae effectos participes. Paedag l. 1. c. 6.) — Co zaś jest vetus nutrimentum w biblijnem znaczeniu innego, jeżeli nie kwaśne ciasto? o którym Apostoł Paweł I Kor. 7. 8 mówi: *Wyczyszcicie stary kwas, abyście byli nowem zaczynieniem, jako praśni jesteście. Albowiem Pascha nasza ofiarowany jest Chrystus. A tak używajmy nie w starym kwasie, ani w kwasie złości i przewrotności, ale w praśnikach szczerości i prawdy.* — Jeszcze ważniejszym jest świadectwo *Epiphaniusza o Ebionitach*, iż oni stosownie do podania Ojców śś. *Eucharystyczną tajemnicę na niekwaszonym chlebie sprawują.* Nie gani im tego mąż święty, chociaż Grek (Haeres 30 §. 16.) *Orygines* dosyć wyraźnie do poznania daje, że w pewnych przynajmniej czasach niekwaszone ciasto ofiarowali. Na rozdział 16 Math, mówiąc o kwasie faryzeuszów, iż przez kwas co innego także rozumieć można jak naukę, zapytuje się: *An non et aliquando fermentum offertur super altare?* Wyraz aliquando okazuje, iż czasem ofiarowano chleb kwaśny przy mszy ś. powszechnie atoli praśny. Inaczej niemógłby był *Justyn ś.* nazywać niekwaszone ciasto ofiarne, jakie oczyszczeni z trądu wedle prawa Mojżeszowego ofiarować byli powinni — obrazem i figurą eucharystycznego chleba.

*Kardynał Humbert* przeciw Grekom pisząc, odwołuje się na stary obyczaj kościoła Jeruzolimskiego, który używa ciasta praśnego. Cerularyusz nawet pisze to samo o kościele Jeruzolimskim, ba nawet o Aleksandryjskim, robiąc tym Patryarchom z tego zarzut, iż w pewnych czasach na praśnym chlebie Mszą ś. odprawiali, lubo nie wspomina kiedy się to działo, lecz zapewne w czasie Wielkanocnym.

Zwyczaj zaś ów nie był to kościoła Aleksandryjskiego, lecz całego Patryarchatu tego zwyczajem, ponieważ w Egipcie do Patryarchy Aleksandr. należącym, według świadectwa Arcybiskupa Leona odprawiano mszę ś. na słodkim chlebie. Mamy także świadectwa, iż Jakobici, Maronici i Ormianie nie według obrządku greckiego lecz według Łacinników przasnego chleba używali. Grzegorz VII np. chwali z tego względu Ormianów (Lib. 8. epist. 1 in Reg. Greg. 7.) Maronici oświadczyli się z tem na soborze pod Klemensem VIII że przy mszy ś. łaciński obrządek zachowują, i że nigdy nie nauczali, jakoby sam tylko chleb kwaśny ważną materią Sakramentu ołtarza stanowił. Co się tyczy łacińskiego kościoła, Sismond, a z nim Kardynał Bona twierdzą, jakoby tenże aż do wieku X. podobnie jak kościół grecki kwaśnego chleba używał. Uczonych tych powaga mogła nie jednego w tej mierze obłąkać jak niektórych nawet Protestantów za sobą pociągnęła. Tym czasem uczony Mabillon odkrył niezasadność Sismonda zdania, a za nim pisali się: Martene, Phobeus—Sandini i wielu innych gruntowych badaczy starożytności.

Niechcąc więc mówić o rzeczy względem której z nienawiścią nieraz walczone, przestaniemy na przytoczeniu tu jednego świadectwa: Biskup *Barlaam* mówi w piśmie swoim przeciw Grekom szyzmatykom: „Ten naród mniema, iż z dwóch przyczyn oskarżać ma łacinników i od nich się oddzielić musi. Pierwsza i ważniejsza, że uczą, iż Duch ś. od Ojca i Syna pochodzi. Druga, iż na niekwaszonym chlebie najśw. ofiarę sprawują. Ja zaś badając czasy, poznaję, że szyzma nie ma jeszcze 400 lat. Zaczęła się bowiem za Bazyla Macedońskiego i za Focysza Patryarchy, od których jeszcze liczba wspomnionych lat nie upłynęła. Kościół zaś rzymski przedtem więcej jak przez 700 lat na przasnym chlebie sprawował mszę najświętszą, ponieważ Aleksander Papież za Adryjana postanowił ofiarę na chlebie przasnym.” — Tak pisał *Barlaam* około roku 1431. Mówi on wprawdzie, iż Aleksander, pierwszy o chlebie niekwaszonym rozporządzenie wydał; lecz przez to nie chce twierdzić, jakoby przed nim kościół Rzymski kwaśnego ciasta używał, ale wskazuje tylko na pierwszy dekret dotyczący się tego przedmiotu. Na ten dekret odwołuje się także *Marcin Polak*.

Na zakończenie tego traktatu o pierwszym żywiole czyli materii najśw. Ofiary przytaczamy słowa kat. rzym. (według uchwały S. Soboru Trydentskiego dla dusz pasterzy z rozkazu Piusa V i Klemensa XIII Papieża wydanego:) który mówiąc iż przasność chleba nie jest tak potrzebna do Eucharystyi, iż gdyby jęj chleb nie miał, nie mógłby być ten Sakrament sprawowany, co do kwestyi wyżej w mowie będącej tak mówi: Aczkolwiek się żadnemu niegodzi swą własną mocą, albo raczej swym uporem, chwalebne kościoła swego zwyczaju odmieniać, ale daleko mniej się to go-

dzi czynić łacińskim kapłanom, którym nadto rozkazali Papieże, aby tylko na przasnym chlebie ten sakrament sprawowali. (Lib 3. Decretal. lit. de celebr. Miss. pac. Litt. *Ciąg dalszy nastąpi.*)

### Miecz i kajdany.

## Cud z roku 1633.

*Dokończenie.*

I znowu cicho — ponuro — samotnie —  
 Więzień jak posąg milczy zadumany,  
 A w tem światelko migło kilkakrotnie,  
 Jakieś niebieskie z przeciwległej ściany —  
 Obraz Najświętszej Panny przed nim staje;  
 Dzieciątko Jezus cudnie się uśmiecha:  
 A Matka rękę prawą mu podaje;  
 A w sercu płynie nadziejska pociecha;  
 I w uszach dźwięczy głos przenikający;  
 „Ty będziesz wolnym! pomódl się do rana;  
 „Potem mój obraz przed tobą stojący  
 „Nawiedź w Krakowie u świętego Jana.”  
 Było to w drugim roku panowania  
 Króla Zygmunta trzeciego z kolei.  
 Ledwo zaszarzał słabo brzask zarania  
 Więzień obaczył spełnienie nadziei —  
 I wolnym został. Lecz jak się to działo?  
 Na mocy czego zaszło odwołanie?  
 To w żadnych pismach się nie przechowało,  
 Ani przez ustne nie doszło podanie.  
 Wyswobodzony bieży do kościoła,  
 Miecz i kajdany niosąc w podarunku;  
 A drży mu serce, a duch tęsknie woła:  
 Kiedyż cię ujrzę święty wizerunku!  
 Wchodzi — poznaje swoją wybawczynię;  
 Z jękiem i płaczem w krzyż na ziemię pada;  
 Ludek się tłoczy, napelnia świątynię;  
 Dziwi się, pyta; on nie odpowiada.  
 Aż się miłością Matki swęj napoił,  
 Aż poczuł w duszy jęj błogosławieństwo,  
 Aż modlitwami jęk serca ukoił,  
 Powstał i wiedzion został przed Starszeństwo.  
 I opowiedział księdzu w zakrystyi  
 I winę swoją, i ciężkie więzienie,  
 I to półsenne wezwanie Maryi,  
 I w tym obrazie cudowne widzenie.  
 „Te ślubne dary dziś odemnie weźcie,  
 Prosił na klęczkach drżący zapłakany,  
 „Jej na ozdobę ołtarza zanieście  
 „Miecz z jednej strony a z drugiej kajdany!”  
 Życzeniom jego zadość uczyniono;  
 I zaczął słynać obraz Matki Boskiej.  
 Za świadka stanął — w księdze wymieniono —  
 Pan Andrzej Wroński mieszczanin Krakowski.

Biedny obrazek wnet przyozdobili,  
Za płaszczyk dali srebrzyste ubranie;  
Na główkę Matce koronę włożyli,  
I Dzieciąteczku — wdzięczni Krakowianie.

### Treść zapisana.

Roku Pańskiego 1633 jeden więzień w zamku krakowskim już prawie pod mieczem będąc, rodem z Prus, przez przyczynę Najświętszej Panny od srogięj śmierci wybawiony jest, którego towarzyszków srodze pokarano, ręce poobcinano, potem ćwiertowano, a on za ratunkiem Najśw. Panny której się oddawał w swym przypadku wolnym został. Za które dobrodziejstwo obecnie tu w kościele ś. Jana dziękował przy uczciwym mieszczaninie Krakowskim, Andrzej Wrońskim, i dziękując samego siebie, votum i kajdany ofiarował.

## RECENZYE.

*Nowe dziełka religijne, wydane nakładem księgarni i wydawnictwa dzieł katolickich, i t. d.*

*W. Wielogłowskiego i W. Jaworskiego.*

Księgarnia katolicka gorliwie i starannie przysługuje się ludowi, ciąglem wydawaniem pisemek dla religijnego pożytku wiernych, jakoż z przyjemnością zapisujemy wydanie trzech dziełek:

*I. O ważności małych cnót.* To dziełko już trzeci raz w polskiem tłumaczeniu z włoskiego wydane.

W życiu społecznem i towarzyskiem pełnienie małych, czyli raczej drobnych cnót domowych niezbędnie jest potrzebne. Bez nich tracimy pokój domowy, a zamieszanie i kłopoty wkradają się na łono rodzin. Książeczka mówiąca o tym przedmiocie, wielce stać się może pożyteczną. Pełnienie bowiem wielkich, heroicznych cnót, nie każdemu jest dane, gdy tymczasem pełnienie cichych domowych cnót koniecznem jest każdego obowiązkiem.

*II. Dowód heroicznej miłości ku duszom w czyściu cierpiącym.* Wydanie drugie.

Ta książeczka zawiera odpusty nadane od Stolicy Apostolskiej, ku ratowaniu dusz czyścowe męki cierpiących. Odpustów tych staje się uczestnikiem każdy kto postanawia co tygodnia w Poniedziałek słuchać mszy ś. dla ratunku dusz w czyściu cierpiących, i inne na tę intencję ofiarować dobre uczynki.

*III. Modlitwy do odmawiania i śpiewania pospółu w kościołach Parafialnych.* Wydanie trzecie. Cena 15. kr. w. a.

Jest to zbiorek najpospolitszych modlitw, do których przydane są Pieśni, i Nieszpory Polskie. Dla dziatwy wiejskiej jest to tani i pożyteczny podarek. Załujemy atoli że nie znajdujemy w tej książeczce zwykłych kościelnych ludowych pieśni, jak np. Boże w dobroci.... Do Ciebie Panie.... Trójca Bóg Ojciec.... i t. d.

*Nieszpory* na Niedziele i na Uroczystości doroczne, jakoteż na święta różnych Świętych Pańskich, według Brewiarza Rzymskiego zebrane.

Kraków, Drukiem i nakładem Franciszka Ksawerego Pobudkiewicza.

Obszerne to dziełko wielce przydatnem jest do Nabożeństw Parafialnych.— Zawiera w sobie porządek Nieszporów Rzymskich. Znaczną część Psalterza po polsku wierszem oddanego. Wiele pieśni nabożnych od ludu wiernego powszechnie nazywanych, mianowicie w Wielki Post i w Nabożeństwach Wielkotygodniowych. Przeto książeczka ta na wszelkie zasługuje zalecenie.

## KRONIKA.

### Missye w Tongkingu.

*Wyciąg z listu Wielebnego Księdza Estevez, Dominikana, do Wielebnego Księdza P. A. Vignola, teogoż zakonu. Tłómaczony z Hiszpańskiego.*

*Tongking 17 Marca 1864 r.*

„Jedynie gorliwość i stałość chrześcian może znośnymi uczynić liczne cierpienia, które znosić są zmuszeni. Aż do końca Września byli nieustannie przesładowani, i teraz jeszcze są wsię, gdzie chrześcianie nie mogą przebywać na ojczystej ziemi, lecz rozproszeni żyć muszą w miejscowościach pogańskich. Tko by uwierzył, że aż dotąd niewolno im innych mieszkań posiadać, prócz nędznych chałup ku osłonie przed niepogodą, a nawet i w tych nie dają im spokoju! W niektórych miejscowościach są ciągle niepokojeni; poganie napadają w nocy i we dnie bez przeszkody na ich mieszkania, by zabierać im odzież, którą tylko przez ciężką pracę zarobić sobie byli w stanie. Takie postępowanie jest wołające o pomstę do nieba, a jednakowoż nie tracą przez to gorliwi ci nowonawróceni odwagi. Z niewypowiedzianą uciechą przyjęli dwóch misyonarzy, których im na początku tego miesiąca posłałem. Nie skarżą się oni na nic; myśl tylko jedna zatrudnia ich i niepokoi: obawa by nie pomarli bez spowiedzi. Udzielał Przewielebności Waszój tłumaczenie dwóch listów, który odważny wyznawca wiary wystosował do swych rodziców, i do swój żony i dzieci swoich.

„W pierwszym liście opowiada on nieszczęścia, które zaszły w pobliskich powiatach i wzywa matkę by się zaraz do miejsca głównego udała, i ile możności starała się uzyskać od mandaryna uwolnienie dla niego.

„Niech się Wam kochani rodzice nie zdaje, jakoby „bym kiedy zechciał przystać na podeptanie krzyża lub „na odprysiężenie religii; radbym tylko, skorom wyznał wiarę moją, wynaleść środek do uwolnienia się, „co się w niczem nie sprzeciwia świętości naszej religii. „Idźcież więc prędko, kochana Matko, gdyż inaczej „może się nie obaczmy. Moja żona niech nie idzie, by „w przypadku odmowy nie poddała się za nadto boleści. Niech zostanie w domu, niech zostanie wierną „obowiązkom religii, niech czuwa nad naszymi pięciorogą dziećmi i naucza ich we wszystkim, co zdobi ciało i duszę; niech także nie zapomina, że się wszyscy „rodzice, mąż i żona wkrótce w niebie zobaczymy.”

„Potem dodaje: „Kochani Rodzice, uważam się za „ciężko chorego człowieka. Takowy nie przestaje, choć „by przyszło do ostateczności, używać lekarstw i środków „w leczących, a gdy wszystko co tylko uczynić by- „to można, na nic się nie zdało, umiera zadowolniony. „Tak też i mnie idzie. Im więcej rozmyślałem nad położeniem, w którym się znajduję, tym więcej się przekonywałem, że takowe moją śmierć sprowadzić musi. „Ponieważ zaś nie wiem, co Pan Bóg postanowił, prze- „to chcę użyć wszelkich możebnych środków do dopię- „ciu celu; a jeżeli pomimo tego wszystkiego nie będę „mógł uratować mego życia, natędy będzie to dla mnie „znakiem, że Bóg tak chce, i pójdę chętnie na śmierć. „Proszę Was, kochani rodzice, polećcie mnie Bogu, „aby szatan, świat i ciało nie odebrały mi odwagi i nie „przyprowadziły do upadku.

„To jest treść pierwszego listu. Drugi jest niemiędy „pełen wiary, pełen chrześcijańskich i ojcowskich myśli; „Wasza Przewielebność będziesz mieć pociechę z niego. Opiewa ón następnie:

„Syn Phan-Huik-Fo pozdrawia swoich Rodziców „przy oświadczeniu im tysiąckrotnego uszanowania. „Kochani moi rodzice! Los mój rozstrzygnięty, niemo- „żnością jest uniknąć kielicha śmierci pełnego goryczy; „gdź ile kroć chciałem ratować to moje życie, nie u- „dało mi się dopiąć tego. Jest to wola Bożą, abym „umart; chcę tego czego On chce; we wszystkim chcę „się zastosować do Jego woli. Życzę sobie krew moją „przeleć za Pana naszego Jezusa Chrystusa, by tym „sposobem niejako wywdzięczyć się za miłość, którą „nam okazał, przelewając krew swoją za nas biednych „grzeszników....

„Zaklinam Was kochani Rodzice! byście Boga „kochali, i stosowali się we wszystkim wiernie do prze- „pisów świętego kościoła, byście się opiekowali żoną „moją i dziećmi, ich nauczali, iżbyśmy kiedyś na wie- „ki nie byli rozłączeni, coby było największym nie- „szczęściem. Straszni nieprzyjaciele, szatan, świat i cia- „to, aż do dziś dnia nie przestali lechać samowolę mo- „ją, która jest jedyną przyczyną wszystkich błędów, „jakich się dopuściłem przez przeciąg mego życia przy „Was strawionego. Były one, przyznaje się, bardzo „częste. Żałuję za nie, i gotów jestem stosować się do „woli Bożej we wszystkim i od niej nieodstępować „aż do ostatniego tehu mego życia.... Proszę Cię o Bo- „że mój! żeby się niestało według mojej — lecz we- „dług Twojej woli.

„Kochani moi Rodzice! Powiedzcie też mój żonie, „aby się poddała woli Bożej, tego najwyższego Pana „wszystkich swych stworzeń. Trzeba żeby wiedziała, że „Bóg w swych postanowieniach dopuszcza prześladowa- „nia przez złych ludzi; ale czyni on to tylko za nasze „grzechy. Powiedzcie jej, żeby się stosowała do prze- „pisów religii, żeby nauczala dzieci, kształciła ich ser- „ca i starała się o wszelkie ich potrzeby, aby tym spo- „sobem wypełniła obowiązki dobrej matki i przyszła „kiedy do nieba. Teraz musimy się rozłączyć, ale tyl- „ko chwilowo i na krótki czas. Znowu się kiedyś po- „łączymy i połączeni dalej na wieki istnieć będziemy.

„List ten napisał on w wilią swęj męczenijskiej „śmierci; czytanie jego napelnia nas świętęm uniesie- „niem i nakłania do zawołania: „Cóż my powiemy na „to zestarzali w chrześcijaństwie ale przytęm słabi? Od „czasu swego aresztowania aż do śmierci pozostał nie- „wzruszonym jak skała granitowa. Nigdy ón nie chciał

krzyża deptać nogami; nigdy nie zaparł się swęj wiary, „i tak zasłużył zostać przyjętęm w świetny poczet mę- „czenników.

*Dalszy ciąg następi.*

## Wiadomości bieżące.

Uroczystość obchodzona w Krakowie 10 Maja r. b. w katedrze na Wawelu, wielce przejęła serca wszystkich mieszkańców Krakowa. „Czas“ z 12 Maja obszerny umieścił w tym przedmiocie artykuł. Ponieważ ten- że wyczerpuje przedmiot, o którym pisać zamierzylimy, przeto podajemy go w całości.

Pobożni mieszkańcy Krakowa, uczestniczyli wczoraj w rozrzewniającym i budującym obchodzie. Sekundycy JMci księżyca Biskupa Łętowskiego zgromadziły w katedrze na Wawelu wielki natłok wiernych: bo też czcigodna postać jubilata jak umiała zespolic się z tradycjami tego grodu i tój królewskiej świątyni i z pamiątkami narodu całego, tak również zdołała zaskarbić sobie odpowiednią swojemu stanowisku i zasługom cześć ogólną, a nadto szczere przywiązanie, i ufność powszechną u wszystkich stanów zarazem, tem dziś trudniejszą do zdobycia, że się rozrywają węzły religijnych, narodowych i rodowych tradycy. X. Biskup Łętowski jest ich żywą skarbnicą, a w obchodzie dzisiejszym składaliśmy dzięki Stwórcy, że w zachowaniu wśród nas czerstwego zdrowia czcigodnego pasterza, dozwala młodszemu pokoleniu otrzeć się o przedstawiciela ubiegłej przeszłości, jej enót, rozum, obyczajów i życia. Kapłanowi wysokiego kościelnego dostojęństwa przypadło to zadanie wśród społeczności, którą prądy świata radeby dziś oderwać i od ołtarzów i od grobów ojców. Lecz tym związkiem są silne ołtarze i groby jagiellońskiej świątyni, ten Zygmunt co swoim królewskim dźwiękiem zwiastował pochód Biskupa, jego postać sędziwa jakby z pomnika zdjęta, co z taką powagą i siłą w przechodzie przez świątynię dzierżyła pastorat, te tłumy ludu, dla którego zdała się za ciasną nawa świątyni, nawet ten ściak niezmierny, kiedy jubilat przystąpił do ponowienia ceremonij obejmowania głów, jaką przed 50 latami odbywał, ten tłum gdzie obok bractw starodawnych stali reprezentanci miasta, obok dostojnych osób wyższej społeczności lud wiejski okoliczny. To wszystko o czem zdawała się przemawiać świątynia swoją mową świętych relikwii i pomników narodowych, to, cośmy na obliczu wzruszonego pasterza widzieli, co się wyrывało z każdej choćby najzimniejszej piersi, jednym świadczyło chórem o nierozzerwanym związku ołtarzów z grobami, przeszłości narodu z wiarą przodków; świadczyło również, że jak przez wieki ten sojusż każde pokolenie następnym podawało pokoleniom, tak i w przyszłe przejdzie pokolenia.

Przy sposobności dzisiejszej rocznicy możemy tu tylko podać naszym czytelnikom główne data pełnego enót i zasług żywota tego pasterza, którego świeżo uczciła ludność Krakowska.

Jeżli tak często przychodzi mówić o tradycyjnęj zamianie miecza na plug, to tutaj mamy obraz szczytniejszej zamiany miecza na pastorat — tak jak ongi Zbigniew Oleśnicki. X. Biskup Łętowski urodzony w r. 1786 w ziemi przemyskiej, wychowany wojskowo w Wiedniu, wstąpił w r. 1809 do szeregów wojsk napoleońskich, do których takie wiązał nasz naród nadzieje. Uczestniczył we wszystkich niebezpieczeństwach kam-

panii moskiewskiej przy boku bohaterskiego ks. Józefa Poniatowskiego, którego był adjutantem. Podczas odwrotu wzięty w niewolę, zaciągnął się następnie do szeregów nowo ogłoszonego Królestwa Polskiego, służąc w Sztabie W. ks. Konstantego. Lecz już w r. 1816 opuszcza obóz dla seminaryum i mundur ze szlifami kapitana dla sutanny kleroika. Dziś właśnie pół wieku, kiedy z rąk X. Nowińskiego, biskupa biblijskiego, ostatniego proboszcza grobu Chrystusowego w Miechowie, odebrał święcenie kapłańskie. Półwiekowy żywot kapłański zna już bliższe nas pokolenie, kiedy były kapitan to zasiada katedrą ś. Teologii w Kielcach, to znów spełnia obowiązki polityczne jako poseł na sejm warszawski (1820), lub jako senator Rzeczypospolitej Krakowskiej, lub kiedy zakłada i przewodniczy licznym instytucjom miłosierdzia, funduje nowe miłosierne religijne zakłady, jak ochronkę ś. Elżbiety dla zaniedbanych dzieci i Dóm Sióstr miłosierdzia na Kleparzu. Dla dopełnienia zasłużonego żywota, podejmuje i pióro na wzór znakomitych mężów dawniej Polski, a pełną erudycyi wiedzę przyczynia się znakomicie do uwieńczenia najważniejszej strony naszych dziejów, bo dziejów kościoła, dziejów tej katedry wawelskiej, co przyjęła w swe mury wszystko niemal, co naród miał wielkiego, i tej kapituły, przez którą tylu znakomitych przeszło mężów. Katalog biskupów i Katedra na Wawelu to dwa wielkie pomniki naszej przeszłości.

Nie dziw tedy, że tak bogaty w zasługi żywot przy dzisiejszej rocznicy wywołał objaw powszechnej a szczerzej czci.

## Nekrolog

Dnia 11 Kwietnia r. b. zakończył zaopatrzony śś. sakramentami po długiej i dolegliwej chorobie życie swoje, Ksiądz Józef Orłowicz urodzony we Czehowie r. 1808, wyswięcony na kapłana r. 1834 — jako Proboszcz w Ryglicach, sprawując ten obowiązek od roku 1838, a urząd Dziekanatu dawniej Tarnowskiego a teraz Tuchowskiego przez 15 lat. — Odznaczył on się przez cały przeciąg kapłaństwa gorliwością o chwałę boską, czego dowodem jest kościół parafialny w Ryglicach z gruntu zrestaurowany, odmalowany, trzy nowe ołtarze w nim wyfundowane; gorliwością także i o szkoły, za jego staraniem stanęła szkoła nie tylko w Ryglicach, ale także w innych parafiach do tego Dziekanatu należących. Potrafił sobie swoim postępowaniem zjednać zaufanie nie tylko u ludu prostego, ale także i w wyższych stanach.

Będąc zupełnie osłabiony, kazał się prowadzić do kościoła, już to aby odprawić mszą ś. już to aby w dniu świątecznym opowiadać słowo Boskie; — a kiedy i tego mu siły odmówiły, wystarał się o pozwolenie odprawienia mszy ś. w pomieszkaniu swoim.

Pamiętał on i przy śmierci o kościele i szkole, zapisując kilka tysięcy, na kościoły, szkoły, szpitale, stypendya dla ubogiej młodzieży do szkoły publicznej uczęszczającej, premia itp.

Poculi też głęboko stratę parafianie jego, gdyż za ledwie smutny głos dzwonka rozniósł tę wieść, że ś. p. X. Józef Orłowicz życie zakończył, parafianie głębokim żalem przejęci cisnęli się do zwłok jego i wylewając rzewliwe łzy całowali te ręce skostniałe, z któ-

rych tak często nie tylko błogostawieństwo Boga, ale i inne dobrodziejstwa odbierali.

Pogrzeb odbył się 14 Kwietnia, na który pomimo słoty licznie się zgromadziło duchowieństwo i lud, niosąc go na przemian na wieczny spoczynek.

Kondukt i exportę odprawił Najprzewielebniejszy X. Król Kanonik katedralny z Tarnowa, a zasługi nieboszczyka wygłosili treściwie w mowach rzewliwych wśród placzu i szlochania zgromadzonych ks. Józef Martusiewicz Profesor ś. Teologii z Tarnowa, ks. Franciszek Ząbecki Proboszcz z Zalasowy, i ks. Michał Rozmus komendarz z klasztoru Matki Boskiej z Tuchowa.

Panie! świeć jego zacnej duszy!

X. Leopold Stanko Administrator.

— Dnia 21 Maja Uroczystość Wniebowstąpienia Pana naszego Jezusa Chrystusa z odpustem u XX. Dominikanów.

— Dnia 11 Maja r. b. zakończyła doczesne życie w klasztorze świętego Andrzeja PP. Franciszkanek w Krakowie Siostra Salomea Nowakowska zakonnica tegoż zgromadzenia w wieku życia 67, a 41 powołania zakonnego.

X. Z. W.

— W księgarni katolickiej i w innych księgarniach wystawiona jest na sprzedaż rycina, przedstawiająca Krzyż na globie okrążonym przez węża. Krzyż ten bez wizerunku Zbawiciela na nim, ozdobiony jest na czterech swych kończynach obrazkami wyrażającymi najgłówniejsze z życia Najświętszego Pana zdarzenia, a na swój powierzchni narzędziami męki Pańskiej. Cena jego jest bardzo przystępna. Służyć może do ozdoby mieszkań. —

## Odpusty w Krakowie.

Dnia 16 17 i 18 Maja na św. Feliksa Kapucyna czterdziesto-godzinne nabożeństwo w kościele XX. Kapucynów.

Dnia 18 19 i 20 Maja, dni krzyżowe, ztąd o godzinie 9 z rana wychodzi w te dni processya z katedry po kolei do kościołów św. Piotra, Panny Maryi i XX. Franciszkanów. —

Dnia 20 Maja na św. Bernardyna odpust jednodniowy w kościele XX. Bernardynów na Stradomiu.

Ponieważ dotąd nie wszyscy Szanowni Czytelnicy Czasopisma „Krzyż” byli łaskawi nadesłać przedpłaty pomimo że od początku roku Czasopismo „Krzyż” wraz z dodatkiem odbierają — upraszamy zatem powtórnie o łaskawe spieszne nadesłanie zaległości oraz o łaskawe zaprenumerowanie się na dalszy czas — Liczb — 7, 10, 13 14., 23, 24, 39, 58, 66, 75, 90, 99, 100, 110, 113, 118, 124, 158, 168, 174, 175, 188, 190, 191, 195, 198, 202, 209, 210, 216, 217, 222, 230, 234, 257, 250, 251, 256, 266, 267, 282, 289, 292, 297.

Także i tych Szanownych Przedpłacicieli, którym się przedpłata dnia 1 Kwietnia zakończyła, a którym także Nr. bywają posyłane najuprzejmiej prosimy o łaskawe nadesłanie przedpłaty na dalszy czas — 5, 8, 35, 42, 56, 189, 254, 257, 269.

Dołącza się „Nauka parafialna,” dla prenumerujących.